

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

Wielki Post to oczyszczenie z myślenia, które skupia się tylko na tym, co zewnętrzne i pozorne. Chcemy stanąć w prawdzie o sobie przed Bogiem.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Apostołowie Bożej Miłości

Wsparcie osób chorych nie zawsze musi wiązać się z heroicznymi działaniami. Wystarczy być i poświęcić swój czas tym, którzy w swojej codzienności mierzą się z samotnością i odrzuceniem.

AGATA PAWLUK

W Światowy Dzień Chorego wierni spotkali się w kościołach, aby otworzyć swoje serce przed Jezusem, który uzdrawia. W Toruniu chorzy i ich rodziny zebraли się w parafii św. Józefa, aby uczestniczyć w Eucharystii pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego. Licznie zgromadzonych wiernych przywitał kustosz sanktuarium o. Mirosław Grakowicz, redemptorysta. – Jest to bardzo ważne wydarzenie dla Kościoła, ponieważ chorzy zawsze stanowią szczególny skarb – mówił.

Ksiądz Biskup w homilii zwrócił uwagę na Liturgię Słowa, która ukazała dwie postawy odnoszenia się do człowieka naznaczonego chorobą trądu. – Najpierw Księga Kapłańska pokazuje nam człowieka z chorobą, który zostaje odepchnięty. Smutne to słowa: „Mieszkanie jego będzie poza obozem”. Dramat polega na tym, że niszcząc zło, uderza się w człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Takie podejście starotestamentalne może prowadzić do bardzo wielkich błędów. Usłyszeliśmy także Ewangelię, która pokazuje rewolucyjną postawę w konfrontacji ze złem. Jezus objawia się jako wybawiciel człowieka. Nie niszczy przez izolację, nie uśmierca, nie mówi: „Twoje mieszkanie jest poza obozem”, ale przywraca do obecności wśród ludzi – podkreślił.



Zdjęcia: Agata Pawluk

Jezus przychodzi do nas przez sakramenty

Biskup Szamocki zauważył, że we współczesnym świecie, naznaczonym egoizmem coraz częściej dostrzegamy zło skierowane w stronę bezbronnych, którzy sami nie mogą się obronić. – Okazuje się, że na naszych

oczach niepełnosprawne dziecko, starzejący się człowiek osłabiający społeczeństwo kalectwem, staje się balastem do wyrzucenia, a nawet do eliminacji bez szans na godne życie. Dodał także, że „w oczach Boga każdy człowiek, upośledzony, ale i ten, który zapatrzył się tylko w siebie, jest wartościowy. Nie chce On nikogo odrzucić”.

Wiele razy zadajemy pytanie: Dlaczego tyle zła w dzisiejszym świecie? Pasterz, nie wahając się, odpowiedział: – Zło ciągle eskaluje, ponieważ brakuje Chrystusowej mocy nad życiem. Nie widzimy w sobie trądu życia, jakim jest egoizm, widzenie tylko siebie. Na nowo musimy przywołać Jezusa do siebie, do swojego serca, do swoich domów, ponieważ jeśli Jezus jest zawadą, drugi człowiek też będzie zawadą – dodał biskup.



Wierni licznie zgromadzili się w sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy



→ Podczas Eucharystii chorzy przyjęli sakrament namaszczenia. Był to szczególny moment, w którym osoby niepełnosprawne, starsze i schorowane doznały miłości Boga. Na twarzach wiernych pojawiły się łzy wzruszenia, ale także radości, że Jezus towarzyszy mi w moim cierpieniu. – Każdy, kto doznał Bożej łaski, staje się apostołem, świadkiem Bożej miłości, dobroci i wielkości. Chrześcijaństwo to ludzie uzdrawiani z grzechu, którzy są szczęśliwi, że żyją w społeczności Kościoła, będącego ich domem – mówił bp Józef.

Światowy Dzień Chorego to szczególny dzień, aby przypomnieć, że najpiękniejszą formą miłości jest obecność. – Jesteśmy stworzeni, aby przebywać razem, a nie samotnie, we wspólnocie z Bogiem, Kościołem, ale nade wszystko do budowania relacji z wszystkimi ludźmi. My, chrześcijanie, jesteśmy w świecie jak światło świecące w ciemnościach, wezwani do spojrzenia oczyma Jezusa, które jest pełne empatii – podkreślił na koniec. **n**

AGATA PAWLUK



Agata Pawluk

Obecność to największy wyraz miłości

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24



Zdjęcia: Małgorzata Grabowska

Zespół „Pod Krzyżem” swoją muzyką przybliżył do Pana

Chwała czy obciach?

DZIAŁDOWO Wieczór uwielbienia dla bierzmowanych odbył się w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Spotkanie dla młodzieży z naszego miasta przygotowującej się do bierzmowania rozpoczęło się 6 lutego Mszą św. Przewodniczył jej ks. Maciej Kozłowski, wikariusz, rejonowy duszpasterz młodzieży rejonu brodnickiego. Eucharystię koncelebrował o. Tycjan Kubiak, franciszkanin, który na co dzień posługuje w parafii w Brodnicy i tam prowadzi wspólnotę młodzieżową – Franciszkański Ruch Apostolski. O oprawę muzyczną zatroszczył się Zespół „Pod Krzyżem”, który wywodzi się z parafii i tu posługuje na Mszach św.

Po strawie duchowej młodzież wraz z księżmi udała się do Miejskiego Domu Kultury, gdzie o. Tycjan wygłosił konferencję „Wiara. Chwała czy obciach”. Następnie odbył się koncert zespołu „Światło w mieście”. Był to koncert uwielbienia, podczas którego wokalista podzielił się świadectwem obecności Boga w życiu. Podkreślał, że modlić można się na różne sposoby – również przez śpiew.

– Koncert był fantastyczny i pokazał mi, że wiara nie jest nudna, a Kościół jest żywy. Zarówno o. Tycjan, jak i wokalista społeczności „Światło w mieście” pięknie mówili o Jezusie i Jego miłości do każdego człowieka. Myślę, że kolejne takie wydarzenia będą nas skutecznie przekonywać do uczestnictwa we wspólnocie Kościoła – dzieli się Malwina Dobrzeńicka



Wieczór chwały to zaproszenie do uczestnictwa we wspólnocie

z I Liceum Ogólnokształcącego w Działdowie. – Przemowa o. Tycjana była wzruszająca. Mówił o odnalezieniu Boga w życiu, o tym, jak ważna jest relacja z Bogiem, żeby nie była wymuszona przez inne osoby. Poruszył także temat powołania – mówi Julia Karczewska z II Liceum Ogólnokształcącego w Działdowie.

Na koniec dla uczestników przygotowana była niespodzianka. Każdy otrzymał cukierek, z dołączoną karteczką, na której znajdował się cytat z Pisma Świętego.

– Inspiracją było dla mnie spotkanie dla młodzieży, które odbyło się w Toruniu w zeszłym roku oraz chęć zorganizowania na ten wzór czegoś dla młodzieży w naszym mieście. Uważam, że warto organizować dla nich takie przedsięwzięcia, by mogli dostrzec, że Kościół jest żywy i młody. Zaprezentował to szczególnie nasz zespół – podsumował wieczór ks. Maciej Kozłowski. **n**

MAŁGORZATA GRABOWSKA

Początek drogi

TORUŃ W Wielkim Poście chodzi o rozdarcie serca, czyli wejście w nasze intencje i pragnienia – mówił bp Wiesław Śmigiel w Popielec w katedrze.

Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił bp Śmigiel. Mszę św. koncelebrowali bp Józef Szamocki, biskup senior Andrzej Suski oraz wielu kapłanów.

W homilii bp Śmigiel zwrócił uwagę, że Wielki Post wprowadza nas na drogę wiary i nawrócenia. Modlitwa, post i jałmużna to szczególne narzędzia, dane nam przez Kościół. – Modlitwa pomaga nie zapomnieć o Bogu, wskazuje cel drogi. Post uczy wyrzeczenia, hartuje i paradoksalnie wzmacnia. Jałmużna wyzwala z egoizmu i uczy miłości do potrzebujących – mówił Ksiądz Biskup.

Zachęcił do częstego uczestnictwa we Mszy św., karmienia się Słowem Bożym, czerpania z tradycyjnych postnych nabożeństw, ale też odkrywania nowego wymiaru praktyk pokutnych. Dla kogoś większym wyrzeczeniem niż post od jedzenia może być rezygnacja z mediów społecznościowych, obgadywania czy narzekania.

Wielki Post może być dla wierzących czasem obdarowywania innych, ale też odkrywania prawdy o sobie samym. – Przede wszystkim sami mamy się nawrócić, a nie nawracać innych – podkreślił bp Wiesław. Na zakończenie życzył zebrany w świątyni owocnego przeżycia tego świętego czasu. **n**

RENATA CZERWIŃSKA



Wielki Post pomaga odkryć prawdę o sobie



Katarzyna Cegielska

Święta z dalekiego kraju

TORUŃ Relikwie św. Józefiny Bakhity uczczono w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II.

To 161 święta osoba, której relikwie są w naszej świątyni – podkreślił o. Andrzej Laskosz, redemptorysta, kustosz sanktuarium. Mszy św. przewodniczył ks. Mirosław Pstrągowski, kustosz sanktuarium św. Rity w Bydgoszczy. Wygłosił homilię, przybliżającą postać świętej Sudan-ki. – Historia życia św. Józefiny Bakhity naznaczona jest porwaniem przez arabskich handlarzy ludźmi, ale także działaniem Bożej opatrności. Zaznaczył, że została porwana, kiedy miała 10 lat. – To traumatyczne przeżycie doprowadziło do częściowej utraty pamięci. Dziewczynka nie mogła sobie przypomnieć nawet swojego imienia. Wówczas oprawcy nazwali ją Bakhita, co w języku arabskim znaczy „Szczęściara”. Czy można sobie wyobrazić większe szyderstwo i bezczelność? – pytał ks. Pstrągowski. – Nazwano tak osobę, której udziałem stały się wszystkie cierpienia duchowe i psychosomatyczne, jakich może doświadczyć człowiek będący w niewoli. Przez jednego z właścicieli została naznaczona tatuażem wyciętym brzytwą, a utrwalonym przez posypanie świeżej rany solą. Jej życie było naznaczone przez sprzedaż do nowych właścicieli, gdzie doświadczała kolejnych cierpień

i upokorzeń – dodał. Jej gehenna zakończyła się, gdy zakupił ją włoski konsul, który zabrał młodą już kobietę w roli pomocy domowej do swojego kraju. – Jednocześnie skierował ją do Córek Miłosierdzia, gdzie mogła się edukować. Tam po kilku miesiącach przyjęła sakrament chrztu i została bierzmowana. Na znak nowego życia otrzymała imię Józefina. Świadkowie tych wydarzeń mówili, że szczęściem dla 20-letniej Bakhity stała się wiara w Boga i służenie Mu – mówił kapłan.

Józefina Bakhita zmarła w 1947 r. Jan Paweł II beatyfikował ją w 1992 r. a kanonizował w 2000 r. Kiedy w 1993 r. pielgrzymował do Afryki, wołał: „Ciesz się, Afryko! Bakhita wróciła do ciebie: córka Sudanu, sprzedana w niewolę, cieszy się już wolnością – wolnością wiekową, wolnością świętą!”. Józefina jest m.in. patronką Kościoła katolickiego w Sudanie, dzieł miłosierdzia, a także międzynarodowej „Sieci Bakhita ds. Przeciwdziałania i Pomocy Ofiarom Współczesnych Form Niewolnictwa”.

Jej wspomnienie liturgiczne przypada 8 lutego, w tym dniu obchodzony był również 10. międzynarodowy dzień modlitw przeciwko handlowi ludźmi. Z tej okazji 10 lutego w Muzeum Pamięć i Tożsamość odbył się pokaz filmu „Sound of Freedom” (Dźwięk wolności). **n**

KATARZYNA CEGIELSKA

Ewangelizacja przez szarlotkę

Czy głos Boży da się usłyszeć gdzieś na końcu świata? Dlaczego w Oruro w Boliwii utrzymują się tylko kaktusy? Jak to możliwe, że Biskup Wygnaniec zachował wiarę?

RENATA CZERWIŃSKA

Jak co miesiąc parafia św. Antoniego w Toruniu zaprosiła na „Wieczory u św. Antoniego” specjalnego gościa. Tym razem – 8 lutego – była nim s. Elżbieta Pukhalska, tereżianka. Opowiedziała o założycielu zgromadzenia bp. Adolfie Piotrze Szelażku a także o burzliwych drogach swego powołania i misyjnej posłudze w Boliwii.

Niezlomny kandydat

W pamięci słuchaczy na długo zostanie obraz dwójki dzieci z Berdyczowa, które w latach 80. XX wieku robiły tajne wyprawy na Mszę św. do kaplicy między blokami (władze komunistyczne zamieniły dawne kościoły na muzeum kosmosu i salę gimnastyczną) czy nastolatki przyjmującej bierzmowanie razem z mamą, a wreszcie spotkanie z Panem, który zawołał ją po imieniu. To także przypominająca historię Małej Teresy opowieść o tym, jak siedemnastoletnia Marina jedzie do Kijowa na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II, modląc się o cud: aby serce mamy się przemieniło i zgodziła się na jej pójście do zakonu.

Początkowo jednak wszystko dzieje się na opak: rodzice wysyłają córkę do Wyborga 2 godziny drogi od Petersburga, ucinając jej kontakty z tereżiankami i zaklinając rodzinę, aby znalazła jej męża. Kuzynki potrafią codziennie przyprowadzać innego kandydata do jej ręki. Cóż, głos Boży jest silniejszy. O jej tęsknocie za Panem przypominają nawet rozmowy z przypadkowymi ludźmi na ulicy i w sklepie czy



Siostra Elżbieta podzieliła się fascynującą historią

Petersburg, po którym na pewno chodził bp Szelażek. Wreszcie decyduje się na ucieczkę do Warszawy. Niewierzący chłopak z Wyborga mówi jej, żeby robiła to, czego pragnie i przysłała mu kiedyś zdjęcie. Z misji? Może.

Serce mamy powoli zaczyna się zmieniać, zaprzyjaźnia się ze zgromadzeniem, które wybrała jej córka, a tymczasem Pan zaprasza Marinę – teraz już s. Elżbietę – do kolejnych przygód.

Spełnianie marzeń

Siostra Elżbieta, opowiadając o służbie Bożej, zaznacza, że miał w sobie otwartość na plany Boże, nawet te trudne. Czy to dlatego większość czasu w więziennej celi – a miał już 80 lat – spędził na kolanach, dodając otuchy innym uwięzionym przez reżim komunistyczny? – Z drugim człowiekiem spotykamy się nie na naszych drogach, ale w naszych duszach – mawiał.



Parafialne wieczory zbierają coraz więcej słuchaczy

Zdjęcia: Renata Czerwińska

Do jakich osób Bóg ją pošle? Początkowo to praca w zakrystii, ale w 2016 r. zaprasza ją do Boliwii. Z jednej strony to spełnienie marzeń – praca z dziećmi. Terezijski poznają mieszkańców wypalonego słońcem Oruro, ich zwyczaje, pasje (szczególnie taniec), problemy. Siostry pracują w trudnych warunkach, jednak i ich boliwijscy przyjaciele nie mają łatwo. Zadanie sióstr to podniesienie, dodanie nowej nadziei, odkrycie talentów. Chłopiec, który u sióstr nauczył się piec ciasta, znalazł potem pracę w piekarni, a pracodawcy nie mogli się go nachwalić. Są mamy, które nauczyły się szyc – nie tylko bajecznie kolorowe spódnice, ale i alby dla swoich dzieci, przygotowujących się do I Komunii św.

Z sercem na dłoni

Zaufanie do sióstr wzrosło szczególnie w czasach pandemii. Ubodzy, którzy na co dzień nie mieli dostępu do medycyny i do leków, w tym czasie cierpieli z powodu coraz większych obostrzeń. Siostry ratowały ich jak mogły, doświadczając przy tym cudownego rozmnożenia ryżu, ziemniaków i innych skromnych wiktuałów. Ci, którzy na początku ich posługi patrzyli nieufnie i próbowali jakoś wyciągnąć pieniądze od Europejki, teraz pomagali całym sercem. – Mogłyście wyjechać do Polski, a zostałyście i służycie naszym ludziom – mówili – Widzimy, ile wkładacie w to serca. Pomagali nawet protestanci i mormoni.

Dzisiaj s. Elżbieta pracuje z dziećmi i młodzieżą w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu, ale jest też referentką misyjną. Zachęca, aby otworzyć serce na drugiego człowieka i Boże pomysły, aby jak patronka ich zgromadzenia „w sercu Kościoła być miłością”. – Jesteśmy narzędziem w rękach Boga – przypomina licznie zgromadzonym w parafialnej sali u św. Antoniego. **n**



Samuel Gryszan

Młodzi oddają swój czas Bogu

Wierni miłości

Czuwanie modlitewne o św. Ricie miało miejsce w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu.

Po wieczornej Mszy św. 9 lutego odbyło się czuwanie modlitewne „Wierność ukrzyżowanej miłości”. Młodzież ze wspólnoty Sursum Corda i zespołu Deo Nostro pod kierownictwem ks. Mateusza Archity za pomocą pantomimy przedstawiła życie św. Rity, patronki od spraw trudnych i beznadziejnych. Po części artystycznej był czas na adorację Najświętszego Sakramentu i modlitwę za wstawieniem św. Rity oraz uczczenie jej relikwii. – Tak naprawdę jest ona patronką każdego z nas. Nieraz przeżywamy trudne, a nawet beznadziejne momenty życia. Chciałem, abyśmy poznając Ritę, tak jak ona oddali nasze sprawy Bogu – mówił organizator.

Uczestnicy spotkania polecali szczególnie poważnie chorą przyjaciółkę. – Dziś często słyszymy, że „młodzież jest do niczego”. Tym czasem młodzież pokazuje, że jest do wszystkiego – zaznacza ks. Mateusz. – Oni świetnie się czują z Jezusem i we

wspólnocie, którą współtworzymy. Wystarczy tylko pozwolić im odkryć własny potencjał, a później dzieją się choćby takie rzeczy, jakimi się z wami dzielimy. Piękne jest to doświadczenie, że mimo wielu obowiązków, dodatkowych zajęć są gotowi i chętni spotkać się 3, a nawet 4 razy w ciągu tygodnia, aby powstało piękne dzieło. Oni już się nauczyli, że na wszystko jest czas. Jest czas modlitwy, czas pracy, ale i czas zabawy. Mam nadzieję, że nie zagubią Boga w swoim życiu, ale będą tę przyjaźń nadal rozwijać i ożywiać.

Spotkanie było przeznaczone dla wszystkich mieszkańców Grudziądza, a starsi nie kryli wzruszenia. Wspólne modlitewne spotkanie dopełnione zostało agapą.

Już dziś, jako młodzież z Sursum Corda i Deo Nostro, zapraszamy na kolejne czuwanie w parafii, które odbędzie się 17 maja. Z racji tego, że mamy rok związany z Janem Pawłem II, będzie to czuwanie poświęcone jemu oraz Matce Bożej. Wielu z aktorów to uczestnicy sierpniowej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. **n**

KAMIL ŻAK

Dwie tajemnice

Czy cierpienie może mieć sens? Czy życie konsekrowane mówi coś współczesnemu światu? W jaki sposób patrzył na te tajemnice św. Jan Paweł II?

ANNA GŁOS

W auli Centrum Dialogu 7 lutego odbyło się drugie spotkanie z cyklu „Nasze spotkania z Janem Pawłem II”. Spotkania organizowane są w 25. rocznicę wizyty papieża w diecezji toruńskiej. Mają przypominać, że chociaż od tego spotkania minęło już ćwierć wieku, nauczanie Jana Pawła II jest wciąż aktualne.

Kochać Boga w drugim człowieku

W spotkaniu uczestniczyli: bp Józef Szamocki, biskup senior Andrzej Suski, kapłani oraz liczne grono siostr zakonnych ze wspólnot pracujących w naszej diecezji. W czasie spotkania odbyły się dwie konferencje. Pierwszą „Życie konsekrowane – uczestniczymy we wspólnocie Kościoła” wygłosił ks. prof. Stanisław Suwiński. Przypomniwał w niej słowa św. Jana Pawła II, że wszystkie



Na uczestników czekało wiele dobrych treści

drogi Kościoła prowadzą do człowieka. Prelegent tłumaczył, czym jest konsekracja i kim są osoby, które w sposób szczególny poświęcają się Bogu. W życiu osoba konsekrowana sama dokonuje poświęceń i wyboru. Istotą tej formy życia jest mówienie bez słów o realnej obecności Boga. Ks. Suwiński zauważył, że tym, co reformuje Kościół od początku, są osoby związane blisko z Bogiem i ze wspólnotą Kościoła. To właśnie wspólnoty zakonne zakładały pierwsze szpitale, przytułki, szkoły. Św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu mówił, że w osobach konsekrowanych także obecny Kościół pokłada wielką nadzieję.

Zbawcze cierpienie

Drugą z katechez „Dopełniać braku udręk Chrystusa” – o cierpieniu w nauczaniu św. Jana Pawła II – autorstwa ks. prof. Dariusza Zagórskiego odczytał z powodu choroby prelegenta dk. prof. dr hab. Waldemar Rozynkowski. Papież Polak powiedział, że cierpienie ludzkie budzi współczucie, szacunek i na swój sposób onieśmiela. Człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalną tajemnicą. Ks. Zagórski przypomniał, że słowa te napisał Ojciec Święty jako człowiek dotknięty już w swoim życiu ogromnym cierpieniem. Prelegent przypomniał cierpienie papieża w chorobie i umieraniu, w którym dzięki transmisjom telewizyjnym mu towarzyszyliśmy. Zgarbiony, pozbawiony władzy w nogach, chciał jednak pokazać w swoim życiu to, o czym tak często mówił – chciał dopełnić braku udręk Chrystusa.

Droga do powołania

O życiu i wyniesieniu na ołtarze bł. Marii Karłowskiej, przeżyciach z dnia beatyfikacji i dziękczynnej pielgrzymce do Watykanu opowiedziała s. Katarzyna Sochaczewska ze zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej w Jabłonie. Podzieliła się osobistym świadectwem powołania. Chociaż jako młoda dziewczyna pragnęła założyć rodzinę, jednak podczas pieszej pielgrzymki na Jasną Górę Bóg w małym wiejskim kościele objawił jej swój plan. Kiedy wzięła do ręki obrazek z adresem sióstr pasterek, zrozumiała, że to jest jej droga powołania.

Zachować pamięć

Świętowanie 25. rocznicy przyjazdu św. Jana Pawła II do diecezji potrwa do października. Warto w tym czasie wrócić we wspomnieniach do tamtych wydarzeń, przypomnieć sobie papieskie nauczanie, sięgnąć do zdjęć i wycinków z gazet i opowiedzieć o tych niezwykłych chwilach swoim dzieciom, wnukom i znajomym, aby pamiętać o świętym papieżu przetrwała. **n**



Konsekrowani dzielą się radością